GŁOS NARODU

WYD. PORANNE | SOBOTA | 24 LISTOPADA 1917. | NR. 276. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, rocz. K 44·80), w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40. rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwartalnie K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocznie K 64·— (M. 42.—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28898), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 85.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 8344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie; ulica Szpitalna L. 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata i ogłoszenia).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1·—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 8 stronica)	„ 20·—
½ Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egz.	„ 1·—
dla prenum. zamiejs. „ „	„ 2·—

Prezydent ministrów Królestwa Polskiego.

Powoli, rozpaczliwie powoli postępuje naprzód budowa państwa polskiego. Od aktów zasadniczych z 5 listopada 1916 r. prawie rok upłynął, aż państwa okupacyjne zdecydowały się na wydanie 12 września 1917 r. patentów, które uznały, iż państwo polskie ma otrzymać swój własny rząd przynajmniej dla części spraw państwowych w trójosobowej Radzie regencyjnej. Przeszło miesiąc trwało, nim 15 października pojawiły się pisma, które ogłosiły nazwiska regentów, wprowadzono zaś ich w urzędowanie dopiero 27 października. Rozpocząć jednak tego urzędowania regenci nie mogli przez dalszy prawie cały miesiąc, gdyż patenty zastrzegły (art. I. § 3), iż akty rządowe Rady regencyjnej wymagają kontrasygnaty odpowiedzialnego prezydenta ministrów. Pierwszym więc aktem regentów stosownie do patentów mogła być jedynie nominacya prezydenta, bo on swoją kontrasygnaturą stwierdziwszy powołanie siebie na prezydenta ministrów, dopiero uzyskać może prawo kontrasygnowania innych aktów regencyi a tak umożliwić Radzie regencyjnej dalszą działalność.

Przewłokę w rozpoczęciu funkcyonowania regencyi tłómaczy to, iż w reskryptach generał - gubernatorów, ogłoszonych równocześnie z patentami z 12 września, zastrzegły sobie państwa okupacyjne prawo potwierdzenia pierwszego prezydenta ministrów, a te właśnie pertraktacye o **zatwierdzenie** nie mogły tak długo doprowadzić do porozumienia. Jak wiadomo z doniesień dzienników, dwukrotnie przez regentów jako kandydat przedstawiony hr. Adam Tarnowski takiego zatwierdzenia nie otrzymał.

Nie zabieraliśmy głosu w sprawie osoby polskiego premiera, uważaliśmy za rzecz niewłaściwą, że niektóre stronnictwa przed rozstrzygnięciem tej sprawy przez regentów ze swej strony głos zabierały. Należało tę kwestyę pozostawić regentom, by oni, dobrem sprawy polskiej kierując się, swobodnie wyznaczyli osobę, którą uważają za odpowiednią na to ważne stanowisko.

Zbyteczna omawiać, skąd wychodził opór przeciw powołaniu na to stanowisko hr. Tarnowskiego, bo jasną to chyba rzeczą dla każdego. Trudno jednak powstrzymać się od wyrażenia przykrego zdziwienia, że ten pierwszy już krok regencyi natrafił na opozycyę i przeciągnął sprawę tworzenia władz polskich.

Regenci przy trzeciej propozycyi podali nazwisko już inne, wskazywali na prezydenta ministrów p. Jana Kucharzewskiego. Rządy okupacyjne zatwierdzenie tym razem dały. Może więc wreszcie rozpocząć funkcye rząd polski, reprezentowany przez Radę regencyjną, działający na zewnątrz przez prezydenta ministrów.

Pana prezydenta ministrów witamy z nadzieją, iż ster spraw państwa polskiego, który w swoje ujmuje ręce, prowadzić będzie kierowany jedyną myślą o dobru Ojczyzny, że silnie będzie umiał stanąć w obronie jej interesów.

Zadania jego będą ciężkie i odpowiedzialne. Tylko działy **sprawiedliwości** i **oświaty** oddane są już przez rządy okupacyjne. Zadaniem premiera będzie stworzyć szkielet władz państwowych, które mają objąć **administracyę** kraju. Nie wystarczy powołanie ministrów, gdy wpierw premier będzie umiał przeprowadzić trudne rokowania z okupantami o oddanie innych — poza sprawiedliwością i oświatą — działów zarządu państwa rządowi polskiemu. Nie wystarczy i oddanie działów spraw ministrom, gdy musi także być zorganizowaną cała hierarchia władz państwowych, boć na kruchych nogach stałby ten rząd polski, gdyby miał tylko naczelne organy administracyi, a brakowało mu organów niższych, które kierowane przez ministrów, zarządzenia ich wprowadzają w życie.

A na utrzymanie rządu i na rozwinięcie jego działalności trzeba pieniędzy. Nie może państwu, które ma samodzielnie żyć, wystarczyć, by mu okupanci wydzielali z dochodów, które pobierają, pewne sumy według swego uznania. W takich warunkach rząd byłby pozornie tylko samodzielny, a faktycznie — wbrew patentom — zależny, gdy przez odmowę pieniędzy, lub warunki stawiane przy wyznaczaniu sum mógłby być zawsze zmuszany do wypełniania obcej woli.

Tylko przy poparciu całego społeczeństwa będzie p. prezydent ministrów miał dość autorytetu, by przeprowadzić te postulaty. Jego siła od poparcia społeczeństwa zależeć będzie, a to poparcie od tego stanowiska, jakie zająć potrafi, od szerokości jego inicyatywy i napięcia twórczej energii.

„Polska — to nie przygodne widzimisię warchołów politycznych, lecz — gdy rzeczy rozważymy głębiej — specyficzna w dziejach Europy, a wręcz wyjątkowa kultura wolności wewnętrznej człowieka. Jeżeli nadużywano jej nieraz w sposób grzeszny na zewnątrz siebie, paraliżując a nawet obniżając w rozwoju siłę zbiorowości państwa i społeczeństwa — była w tem niewątpliwie ciężka wina. Powiedział ktoś, że Wieki Średnie to epoka wielkich przeciwieństw: wielkich świętych i wielkich zbrodniarzy. Polska, której samodzielne dzieje polityczne nie wyszły z wielu względów po za Średniowiecze, upodobniła do epoki tej psychikę swą w tem znaczeniu, że zareagowała silnie — silniej niż narody inne, przeciw przymusowej niwelacyi jednostki przez państwo w nowożytnej dobie, ani przeczuwając, że przyjdą czasy, w których ludy i myśliciele naśladować ją będą“.

(J. K. Kocharowski: „Trzy odczyty o Polsce“).

Zamęt polityczny na Ukrainie.

O kształtowaniu się stosunków politycznych na Ukrainie dochodzą wciąż najfantastyczniej sprzeczne wiadomości. Kilka tygodni temu sytuacya wyglądała tak, że w porozumieniu z piotrogrodzkim rządem tymczasowym (Kiereńskiego) wyłonił się w Kijowie rodzaj autonomicznego rządu ukraińskiego pod nazwą: Sekretaryat generalny, którego parlamentarnym niejako odpowiednikiem była t. zw. Centralna Rada ukraińska, złożona z przedstawicieli wszystkich norodowości miejscowych, głównie Ukraińców. Ukraina w myśl owego porozumienia miała tworzyć ciało autonomiczne w ogólnych ramach republiki rosyjskiej. Koncepcya ta miała być następnie jeszcze potwierdzona przez ogólno-rosyjską konstytuantę w Piotrogrodzie.

Na gruncie tak ukształtowanego prowizorycznego stanu rzeczy przyszło w Kijowie przed trzema tygodniami do nowych przesileń i zaburzeń. Rada i Sekretaryat kijowski, jak wnosić można z urywkowo tylko docierającym do nas wiadomości, postanowiły skorzystać z zamętu, jaki ciągle panuje w Rosyi i nie wyłamując się wyraźnie ze związku ogólno-państwowego, dążyć jednak do zwołania oddzielnej konstytuanty dla Ukrainy. Lwowskie „Diło“ przytacza bowiem informacye „Russkiego Słowa“ z dnia 1 listopada, donoszące, iż tymczasowy rząd piotrogrodzki, upatrując w działalności Sekretaryatu i Rady dążność do oderwania się od Rosyi, polecił kijowskiej Izbie sądowej wytoczyć obu tym ciałom jak najostrzejsze śledztwo i pociągnąć je do odpowiedzialności karnej.

Zwrot ten wywołał popłoch w kołach ukraińskich w Kijowie. Przewodniczący Sekretaryatu Winniczenko ogłosił był w prasie miejscowej deklaracyę, w której stwierdza:

„Sekretaryat generalny ukraiński, przyznając wraz z całą demokracyą państwa rosyjskiego prawo każdego narodu do pełnego samookreślenia, tem samem przyznaje i narodowi ukraińskiemu prawo do swobodnego, niczem nieograniczonego wyjawienia swej woli za pośrednictwem ukraińskiej konstytuanty. Równocześnie Sekretaryat generalny, stojąc twardo na gruncie swej deklaracyi, która przyjęły wszystkie frakcye Centralnej Rady ukraińskiej, pragnie rozwijać swą działalność w kierunku, który owa deklaracya wskazała, t. j. jedności rosyjskiej republiki federacyjnej“.

Zaledwie oświadczenie powyższe zostało złożone, padł rząd Kiereńskiego, który miał postawić Sekretaryat ukraiński pod sąd, a do steru przyszedł Lenin, a raczej rozpoczął się w Rosyi jeszcze większy zamęt, połączony z rozpadnięciem się władzy centralnej na kilka niezależnych od siebie ognisk. Z owych dni datują się dwie dalsze wiadomości, które dostały się do nas niemal równocześnie z informacyą o śledztwie przeciw Sekretaryatowi. Pierwsza, iż generał Kaledin, przypuszczalny zwolennik obalonego Kiereńskiego, zajął Kijów i kazał rozstrzelać członków Centralnej Rady ukraińskiej. Druga, iż przewodniczący tejże Rady ogłosił niezawisłość Ukrainy od Rosyi. Wkroczenie Kaledina, o ile można z tej plątaniny wywnioskować i o ile wogóle wiadomość ta okaże się prawdziwą, było przelotnym krwawym epizodem, a ogłoszenie niezawisłości Ukrainy pozostaje, być może, w związku z ostatnim zwrotem w rewolucyjnej polityce rosyjskiej, iż piotrogrodzka Rada bolszewików (jednoznaczna z rządem Lenina) ogłosiła, że każdy naród w Rosyi ma prawo wystąpić ze związku państwa rosyjskiego i ogłosić swą niezależność. Z tego to aktu prawdopodobnie skorzystała Rada ukraińska w Kijowie, której dopiero co groził proces o zdradę stanu.

Nikt oczywiście nie może przewidzieć, czy jest to już ostatni akt tragicznego zmagania się narodu ukraińskiego o prawo do rozporządzania swoimi losami. Na razie Ukraina przeżywa chwile upajania się brakiem „opieki“ zewnętrznej, a lwowski organ Rusinów „Diło“ wita ten fakt uroczystym artykułem.

KOR.

Obowiązek służby cywilnej.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Wiedeń, 22 listopada.

Komisya wojskowa 26 głosami przeciwko 23 przyjęła wniosek socyalno-demokraty **Resla** wzywający rząd, by zniósł § 26 przepisów organizacyjnych pospolitego ruszenia z roku 1907 i pozostające z nim w związku postanowienia uprawniające do powoływania do służby w pospolitem ruszeniu tych mężczyzn, których przy przeglądach uznano za niezdolnych do służby z bronią w ręku, względnie do służby wojskowej wogóle.

Z posłów polskich należących do komisyi wojskowej za wnioskiem Resla oddali swe głosy: Dr. Biały, dr. Liebermann, Ranek i dr. Riebenbauer. Przeciwko wnioskowi głosowali: Dr. German, Haller i Wysocki, zaś poseł ks. Londzin się obsentował.

Przyjęcie wniosku Resla ma jednak czysto zasadnicze znaczenie, niema zaś znaczenia praktycznego, gdyż komisya bezpośrednio potem postanowiła nie przedłożyć Izbie sprawozdania o tym wniosku. Ktokolwiek, uznany przy przeglądzie za „niezdolnego“, żywił nadzieję, że na skutek wniosku Resla nie otrzyma już powołania w myśl zapowiedzi ministerstwa obrony krajowej, ten dożył wielkiego rozczarowania. Dla tych rozczarowanych jedyną pociechą pozostanie wiadomość, że rząd wygotować ma niebawem projekt ustawy o obowiązkach służby cywilnej, wzorowany na ustawie uchwalonej już w Niemczech.

Będzie to wprawdzie już tylko „musztarda po obiedzie“, lecz ustawa podobna wykluczy wszelkie wątpliwości nawet u natur najczulszych na niezgodności paragrafowe.

—ag.—

Z Białegostoku i Wilna.

Białystok wskutek wojny nietylko nie utracił ludności, ale mu jej nawet przybyło. Liczy on obecnie — jak czytamy w korespondencyi „Kuryera Lwowskiego“ — około 100.000 mieszkańców, w tem 20.000 Polaków, 10.000 Niemców, reszta żydzi.

Największą bolączką w obwodzie białostockim jest sprawa szkolna. Szkoły ludowe wiejskie zostały ostatnio pozamykane z powodu niedojścia do porozumienia między założycielami tych szkół księżmi, a władzami niemieckiemi. W innych szkołach wprowadza się 6 godzin tygodniowo wykładu języka niemieckiego i śpiew w języku niemieckim. Religii mogą nauczać księża za zezwoleniem władz niemieckich.

We wsi Krupno i w okolicy włościanie chcieli założyć szkołę 4-klasową dla swoich dzieci, bo posyłanie ich do Białegostoku jest utrudnione ze względów aprowizacyjnych. Złożyli na ten cel 8.000 rubli. Odrazu z dwóch wsi zgłosiło się do projektowanej szkoły 218 chłopców. Liczono, że do szkoły tej będzie uczęszczało do 1.000 dzieci. Władze niemieckie odmówiły jednak pozwolenia na otwarcie szkoły.

W samym Białymstoku szkoły ludowe w liczbie 7 były przez jakiś czas zamknięte, poczem przeszły pod wyłączny zarząd niemiecki. W gimnazyum polskiem, liczącem 550 uczniów (350 chłopców, 200 dziewcząt) rozkład zajęć i plan nauki przechodzi przez cenzurę niemiecką. W klasach wstępnej, I, II i III — 6 godzin tygodniowo wykładu języka niemieckiego, a 5 godzin polskiego, w tem dwie godziny historyi polskiej. Podręcznik historyi polskiej Wincentego Zakrzewskiego nie jest dozwolony. Do gimnazyum nie wolno znikąd sprowadzać nauczycieli. Nie zatwierdzono na stanowisku nauczyciela literatury.

Dalej donoszą o następujących represyach:

U znanych działaczy-filantropów wileńskich, ks. Lubiańca i Dyakowskiego, odbyły się rewizye. Ks. Sienkiewicz, aresztowany w Wilnie, nabawił się ciężkiej dyzenteryi w więzieniu. Ks. Hatko z Białostockiego został wywieziony do obozu jeńców w Zelleschloss w Hannowerze, po zapłaceniu 3000 marek kary za przesłanie listu drogą nielegalną. Ks. Sarosiek z Jesionówki w Białostockiem został wysłany do Zelleschloss, po zapłaceniu 1000 marek kary. Ks. Dawbor (82 lat) był trzymany kilka miesięcy w więzieniu i skazany na 5000 marek za pozdrowienie, przesłane siostrze do Bawaryi przez żołnierza. Z Białegostoku został wywieziony do obozu jeńców aptekarz Filipowicz, opiekujący się legionistami. Po wsiach w Białostockiem odbywają się aresztowania chłopów, podejrzanych o należenie do „Polskiej Organizacyi Wojskowej“.

Należy tu dodać, że obwód białostocki, aczkolwiek administracyjnie należy do Litwy (dawna gub. grodzieńska) jest etnicznie polskim.

Ze spraw kościelno-politycznych.

(„Schles. Volksztg.“ o kard. Mercierze. — Strach przed Rzymem?).

Znowu od jakiegoś czasu zaczynają pojawiać się w katolickiej prasie Rzeszy ostre artykuły przeciwko kardynałowi Mercierowi. Niemiłym jest wielu ten nieugięty książę Kościoła, może głównie dlatego, że jak swego czasu z okazyi jego zatargów z gen. gubernatorem Bissingiem pisał zgryźliwie niejaki Contzen — chce utrzymywać nadal „fikcyę“(?) niepodległości królestwa Belgii. Za złe — jak wiadomo — brano arcybiskupowi jego listy pasterskie, wydawane bez zezwolenia władz okupacyjnych, gniewano się też bardzo i o to, że kardynał nie uważał za stosowne odpowiadać na upomnienia generał-gubernatora. Przedtem więc orędzia kardynała i oświadczenie, że może słuchać tylko praw sprawiedliwych były przyczyną niezadowolenia, obecnie zaś jego — zdaniem niemieckiej prasy — wrogie i niesprawiedliwe stanowisko wobec ruchu i żywiołu flamandzkiego, opór Merciera przeciwko podziałowi administracyjnemu Belgii, który okupanci przeprowadzili tylko celem „wymierzenia sprawiedliwości uciskanym pod względem mowy Flamandom“. O awanturach wyprawianych Mercierowi przez Flamandów żądających swego, a nie „francuskiego“ biskupa, donosiła Sch. Volksztg., nie dodawszy ze swej strony ani słowa nagany, tak, że słusznie zwrócono uwagę na „niemoralność podwójnej miarki“, stosowanej przez śląski centrowy organ. Obecnie cyt. gazeta pomieściła obszerny artykuł pt. „Kardinal Mercier und das Flamentum“ (519), pochodzący z Brukseli i to „z poważanej strony“. Autor korespondencyi omawia tam szeroko instrukcyę kardynała z r. 1906 do kierowników wolnych szkół w Belgii. Było to właśnie w czasie, gdy z okazyi „lex Coremans“ domagano się szerszego uwzględnienia mowy flamandzkiej w szkolnictwie. Arcybiskupowi mechlińskiemu wzięto wtedy za złe, że tylko dla szkół ludowych i średnich domagał się uwzględnienia praw językowych Flamandów, dla szkół wyższych żądał francuszczyzny. Mówiąc o prawach językowych ludności bardzo pięknie określił poniewieranie ich, jako antychrześcijańskie, antysocyalne i antynacyonalne. „Bo czyż nie jest mowa ludu obok wiary jego najwyższym skarbem?“ — pyta w instrukcyi arcypasterz. Lekceważenie wspomnianych praw przeszkadza postępowi, kulturze i „religijnemu pogłębieniu wychowania“. Centrowa śląska gazeta bardzo podkreśla te uwagi M., dobrze byłoby, gdyby i swych czytelników w Rzeszy częściej pouczała o wielkiej wartości zasad przypomnianych tylko w piśmie belgijskiego księcia Kościoła. Teraz jednak biada cyt. organ kardynał zmienił się zupełnie. „Idzie (on) obok najzacieklejszych wrogów Niemiec, którzy germańskim Flamandom przysięgli zagubę“. Wszystkich, którzy usiłowaniom niemieckim celem poparcia sprawy flamandzkiej, stawiają przeszkody, kardynał popiera. Nawet prześladuje M. jak, twierdzi Sschles. Volksztg., kapłanów czujących po flamandzku, uważając ich „za odstępców od ołtarzy“, po flamandzku myślących Belgów, uważa za zdrajców ojczyzny, a „dla szkoły flamandzkiej w Gandawie ma tylko słowa pogardy i szyderstwa“. Walka z aktywistami-Flamandami oto jego hasło. Ile prawdy w tych doniesieniach trudno dzisiaj dociec, po wojnie zaczną może i w prasie Rzeszy objektywnie oceniać postępowanie prymasa Belgii.

W pewnych sferach niemieckich panuje jakiś iście zabobonny strach przed Watykanem. Wspominano już o ordynarnych wywodach hr. Stolberg-Wernigerode z okazyi noty papieskiej, świadczy także dziwnie o umysłowości pewnego publicysty określenie propozycyi Benedykta XV. nazwą „logicznego nonsensu“, a oto nowe kwiatki. Gdyby Niemcy nie byli tacy głupi — tak wytwornie pisze prof. Ziegler z Frankfurtu nad Menem, — toby już w czerwcu byli poznali do czego zmierzał Erzberger. Najpierw wystąpienie tego „szanownego pana z Buttenhausen“, potem rezolucya z 19 lipca, następnie przyszła nota papieska, odpowiedź niemiecka i austryacka zupełnie w duchu owej rezolucyi parlamentarnej, potem mowy Kühlmanna Czernina a jako „ukoronowanie dzieła“ powołanie p. v. Hertlinga na urząd kanclerza państwa. „Biało-żółta (papieska) flaga powiewa z gmachu parlamentu w Berlinie“, osiągnięto cel: dopomódz Rzymowi do rozwinięcia swej mocy. W „Reichsbote“ jakiś p. Eisenhardt dlatego zwalcza Hertlinga, że jest centrowcem, a więc przedstawicielem polityki papieskiej dążącej do panowania nad światem; pomorska konserwatywna Tagepost (301) boi się Hertlinga, który jest za tzw. „Verzichtfrieden“ przepisanym przez Rzym, a wiadomo, że pragnienie Rzymu jest już dla centrum rozkazem i niech ginie nawet ojczyzna, byle się stała wola Papieża! Według logiki „Tagepost“ gotów Hertling „zdradzić“ ojczyznę „na rozkaz“ Rzymu. Czy nie słuszna więc uwaga jednego z pism berlińskich, że można już mówić o rozwinięciu „sztandaru walki kulturalnej“?

PEEM.

Kalwaryjskie żale.

Widać, że żale kalwaryjskie niezupełnie znane są p. bar. **Bataglii**, a wielka szkoda, bo możeby pomoc ze strony sekcyi, którą reprezentuje, była bardziej wydatną i skuteczną. Jak nam z Kalwaryi donoszą — dotychczas nieodebrano nawet komisyonalnie uskutecznionych robót inwestycyjnych przy budynku szkolnym, hali maszyn, jaka powstała. Pracownicy przemysłu domowego nie mogą wykonywać robót zamówionych przez Centralę, bo nie mają odpowiedniego materyału drzewnego. Formę przemysłu nakładczego, niedającą się zastosować w Kalwaryi — jak twierdził nasz informator z Centrali — coraz sprawniej dokonywują handlarze, którzy w ostatnich czasach tj. w roku zeszłym postarali się o budynek i maszyny, któremi za wynagrodzeniem obrabiają i przygotowują materyał drzewny dla swoich klientów. Tu wymienić należy wszelkie świadczenia żydowskich handlarzy na rzecz robotników. Otóż poza obróbką, którą wprowadzili, dają im materyał, deski, forniry, klej, spirytus do politury i węgiel, a żony handlarzy meblowych, utrzymujące sklepy oddają im wszelkie artykuły spożywcze na książeczki, wciskane im przez mężów. Zatem żyd-nakładca daje wszystko a niezaopatrzona w materyał spółka nie może z nim utrzymać konkurencyi, nie dając w zamian niezbędnych artykułów. Spółka niema węgla — żydek ma, niema spirytusu do politury — żydek ma nietylko na ten cel, lecz nawet dla zwilżenia zeschłych gardziołków stolarzy. Dlatego też więcej jak 50% produkcyi wykupuje handlarz, którego świadczenia — jak widzimy cenione są więcej od świadczeń Spółki protegowanej przez Cen-

tralę, która jako instytucya państwowa — zdawaćby się należało, że łatwiej postarać się może o zajęte przez Centralę spirytusową spirytus, lub Wojenną Centralę Handlową węgiel, a podobnie ma się rzecz z deskami, klejem i innymi artykułami. Z tego wynika, że nad wglądem państwa, góruje wgląd handlarza żydowskiego i że droga oficyalna dla uzyskania surowca jest daleko dłuższą jak nieoficyalna. Fabrykant tamtejszy p. **Łojek** — jak nam donoszą — czekał cały rok na przydział spirytusu i otrzymał 80 litrów, podczas gdy handlarze bez wyczekiwania otrzymują po 200 litrów bez żadnych trudności. Węgiel niedostępny w obecnych czasach dla Spółki i fabryki — jest zawsze stale na składzie u handlarzy, którzy nauczyli się podczas dłuższej praktyki wojennej skracać wszelkie oficyalne drogi nabycia zajętych przez państwo artykułów.

Tak wyglądają w świetle prawdy stosunki kalwaryjskie a rozwiązanie zagadki zależy od tego, nad czem się intenzywniej pracuje czy nad odbudową przemysłu domowego, tj. producentów, czy nakładców żydowskich jak widzimy z tego wydatniej daleko protegowanych przy przydziałach surowców niż Spółka stolarska i fabrykant Łojek. W Kalwaryi zaznaczają się równocześnie dwie fazy przemiany: nakładcza reprezentowana przez protegowanych handlarzy żydowskich wykupująca ponad 50% produkcyi, przemysł nakładczy reprezentowany przez Spółkę wykupującą resztę produkcyi i druga tj. przemysł fabryczny, zapoczątkowany przez p. Łojka zatrudniającego w normalnym czasie około 75 ludzi. Informator nasz z Centrali twierdzi, że należałoby w Zebrzydowicach bliżej toru kolejowego umieścić Zakład. Otóż fabryka p. Łojka położona jest o 7 minut drogi od dworca kolejowego w Kalwaryi Zebrzydowskiej na samej granicy Zebrzydowic, gdzie da się łatwo przeprowadzić tor przemysłowy, powiększyć zakład i halę maszyn i jedyną w kraju fabrykę mebli wytwornych rozszerzyć. O tem, że solidnie obsłużyć potrafi ona świadczą biura namiestnictwa, urządzania biur Urzędu żywnościowego i setki garniturów mebli, sprzedawanych przez tę firmę a nie ustępujących najlepszym fabrykatom wiedeńskim, sprzedawanym wyłącznie przez inne składy meblowe w kraju. Fabrykę tę należy jednak podnieść do stopy konkurencyjnych zagranicznych zakładów, subwencyonować ją tak, jak subwencyonowano czesko-niemiecką tkalnię „Czeczowiczków“ w Andrychowie i „Mundusa“ wyrabiającego gięte meble w pow. bialskim, który będąc dzieckiem „Credit-Anstaltu“ jak inne „Mundusy“, „Milesy“ i „Oezegi“ nie wstydził się sięgnąć po subwencyę krajową.

Odbudowa przemysłu stolarskiego w Kalwaryi powinna zatem uwzględnić obydwie formy tj. nakładczą, wyzwalającą pracowników domowego przemysłu z pod dyktatury lichwy handlarzy i, fabryczną, której zaczątkiem jest fabryka Łojka, wymagającą intenzywnej pomocy, bo równie jak inne zakłady przemysłowe srogo odcierpiała wojnę. Jeden i drugi typ da się ulepszyć, będzie to wdzięcznym zadaniem **Centrali odbudowy kraju i Wydziału krajowego**, a instytucye te, niosąc szybką i wydatną pomoc dla obydwu tych kierunków, położą silny fundament dla przemysłu drzewnego w kraju, mającego u nas naturalne warunki dla rozwoju. Zaniedbanie domowego przemysłu będzie dotąd głosem sumienia, którego nie zagłuszy żadna inna gryndersaka akcya, dokąd nie otrzyma tego, co mu się słusznie należy od kraju i państwa, jako opiekunów, patrzących bezkarnie na lichą jego wegetacyę.

R. W.

Ustawa o uchodźcach.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Wiedeń, 22 listopada.

Na jednem z najbliższych posiedzeń Izby poselskiej załatwioną zostanie ustawa o uchodźcach.

Po raz wtóry stanie to przedłożenie na porządku dziennym obrad, gdyż, jak wiadomo, pierwotne brzmienie projektu ustawy nie zostało zaaprobowane przez Izbę panów. Powodem odrzucenia ustawy przez Izbę panów był § 9, przeciwko któremu oświadczył się rząd. Paragraf ten odnosi się do wypłaty zapomóg tym uchodźcom, którzy, pozostawszy na obszarze wojennym, nie pobierali żadnych zasiłków. Liczba tych uchodźców wojennych nie jest małą. Wzgląd na finanse państwa zmusił rząd do zaoponowania przeciwko pierwotnemu projektowi. Izby poselskiej.

Komisya dla spraw uchodźczych, nie zrażona przeciwnościami, zdołała w końcu nakłonić rząd do kompromisu. Paragraf 9 pozostał i w nowym projekcie z tą tylko różnicą, że zapomoga ma być wprost wypłacona tym osobom, które zapomogi nie pobierały, jeśli ich ewakuacya trwała co najmniej 3 miesiące. Kwota na głowę nie śmie przekraczać 500 koron. Członkowie komisyi uchodźczej: hr. **Lasocki** i Dr **Kollesa**, zwalczali to uciążliwe zastrzeżenie i domagali się, by czasokres ewakuacyi, uprawniający do pobrania zapomogi, zniżyć z trzech miesięcy na jeden miesiąc. Wniosek ich jednak upadł, przegłosowano go dwoma głosami. Zapewne, gdyby wszyscy polscy członkowie byli na posiedzeniu obecni, rezultat byłby inny. Mimo to wnioskodawcy nie zgłosili votum mniejszości, nie chcąc niem zakwestyonować rychłego i gładkiego załatwienia projektu ustawy, który przedstawia się jako nie najgorszy kompromis.

Tak więc to wszystko, co dotąd jako zawarte tylko w rozporządzeniu, pozbawione było trwałej podstawy, niebawem jako skodyfikowane w ustawie, zagwarantuje uchodźcom dochodzenie ich trudnych praw.

—ag.—

Zakończenie procesu Legionistów.

Do „Czasu“ donoszą z Przemyśla: Komendant Polskiego Korpusu Posiłkowego płk. Zygmunt Zieliński, korzystając z praw swych jako komendant właściwy, zarządził dn. 23 bm. na mocy par. 470 postępowania karno - wojskowego wstrzymanie postępowania karnego na czas nieograniczony przeciwko wszystkim oficerom i żołnierzom legionowym, oskarżonym o zbrodnię rokoszu, względnie i nakazał natychmiast uwolnić uwięzionych z aresztów sądu polowego.

Rozkaz pułk. Zielińskiego obejmuje sprawy uwięzionych w Przemyślu oraz liczne sprawy oficerów i żołnierzy, pozostających na wolności, a oskarżonych o zbrodnię rokoszu lub niesubordynacyi w związku z niedawnem przesileniem w Legionach. Na mocy powyższego rozkazu wypuszczono na wolność 4 oficerów (kap. Tokarzewski, Sikorski, por. Więckowski i ppor. Klarsfeld) oraz 30 żołnierzy. Wszyscy uwolnieni — w myśl poprzednio wniesionych podań — zostali zwolnieni z Legionów celem przejścia do c. i k. armii i dziś jeszcze odjeżdżają do swych właściwych c. i k. komend uzupełniających.

Od Administracyi.

Wobec tego, iż od Nowego Roku będziemy wszystkim Prenumeratorom liczyli prenumeratę wyłącznie od 1 do 1-szego każdego miesiąca, prosimy najuprzejmiej o rychłe wyrównanie różnicy według posyłanych do Szan. Prenumeratorów wykazów, o ile dotychczas prenumerata opłacana jest nie do 1-szego każdego miesiąca.

KRONIKA.

SOBOTA **24** Jana	Wschód słońca o godz. 7.09 r. Zachód „ „ 3·46 w. Długość dnia godz. 8, m. 4.1 Najniż. ciepłota 0.5, najw. 5.3 Prognoza: Pochmurno, deszcz.

Z miasta.

TYDZIEŃ WYSPIAŃSKIEGO. Wobec przypadającej w tym tygodniu (środa 28 b. m.) dziesiątej rocznicy zgonu Stanisława Wyspiańskiego, oraz corocznej uroczystości ku czci roku 1831, trwale na scenie polskiej złączonej z imieniem piewcy „Nocy listopadowej“, teatr im. Jul. Słowackiego poświęca cały bieżący tydzień dziełom przedwcześnie zmarłego poety.

Dzisiaj wieczorem premiera, a jutro, we wtorek, środę, czwartek i sobotę powtarza teatr miejski wystawiony obecnie z całym pietyzmem i dostępną świetnością — „Powrót Odysa“, oraz w dniach 29 i 30 b. m. fragmenty z „Nocy listopadowej“ i Warszawiankę“. Odkładając na później wznowienie całego dzieła „Nocy listopadowej“, daje dyrekcya w rocznicę powstania listopadowego dwa fragmenty, tj. odsłonę I i VIII. Po zapowiedzianym tygodniu nastąpi w grudniu dalsze uzupełnienie tegorocznego cyklu Wyspiańskiego, przedowszystkiem zaś wznowienie „Wesela“.

BRAK TŁUSZCZÓW I WĘDLIN. W ostatnim tygodniu dostarczył Zakład obrotu bydłem na potrzeby miasta Krakowa 261 sztuk nierogacizny, a w bieżącym tygodniu do dnia wczorajszego zaledwie sztuk 42. Tymczasem Kraków potrzebuje tygodniowo conajmniej 900 sztuk nierogacizny. Z powodu minimalnej ilości materyału rzeźnego ujawnił się w mieście zupełny brak tłuszczów i wędlin, a większą część sklepów zamknięto.

Wobec tego udał się wczoraj wicepr. Sare z naczelnikiem administracyi akcyzy Dr Zawadzkim do Zakładu obrotu bydłem i wojennej Centrali handlowej „Pecus“, gdzie przedstawili katastrofalny stan rzeczy i prosili o zaradzenie złemu.

Zastępca dyrektora Zakładu obrotu bydłem oświadczył, że powodem zmniejszającej się dostawy trzody jest niedostateczna ilość materyału rzeźnego w kraju, do czego przyłączyły się także inne chwilowe trudności. Oświadczył jednak, że w niedzielę odbędzie się w tej sprawie konferencya i że Zakład obrotu bydłem dołoży starań, aby miasto przed katastrofą uchronić.

Wobec tego należy mieć nadzieję, że brak tłuszczów i wędlin będzie przemijającym i że stosunki zmienią się w tym względzie na lepsze.

Zamieszczając te informacye, trzeba dodać, że ludność z zadowoleniem przyjmie zapewnienie zarządu miasta, iż „stosunki zmienią się na lepsze“. Chodzi tylko o to, żeby zapewnienie istotnie się zrealizowało. Dotychczas bowiem, niestety, przeważna część obietnic i zapewnień, że „stosunki zmienią się na lepsze“, pozostaje na papierze, a nierzadko po obietnicach poprawy stosunki zmieniają się na gorsze. Na razie jednak czekajmy... spełnienia przyrzeczeń.

ZWIĄZEK KSIĘGARZY POLSKICH. We czwartek odbyło się w Krakowie zebranie księgarzy w sprawie utworzenia Związku księgarzy polskich. W zebraniu, któremu przewodniczył Dr J. Wolff, uczestniczyli między innymi z Warszawy Jan Gebethner i J. Mortkowicz, z Kielc p. Kalinowski, ze Lwowa p. Połoniecki, oraz grono krakowskich członków gremium. W dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, rozpatrywano obecne stosunki wśród księgarstwa polskiego w Galicyi, Poznańskiem, okupacyi niemieckiej i austryackiej Królestwa Polskiego, oraz podnoszono potrzebę zjednoczenia księgarstwa polskiego w obecnym momencie przełomowym, celem ułatwienia sprzedaży książki polskiej na całym obszarze naszych ziem i wykształcenia prawdziwie narodowego księgarstwa, gdy dzisiaj przechodzi ono coraz więcej w ręce niepowołane, szczególnie w Galicyi. Ze względu na powyższe powody, uchwalono jednomyślnie utworzyć Związek księgarzy polskich, obejmujący Królestwo Polskie, Poznańskie i Galicyę, a wykonanie uchwały powierzono gremium krakowskiego z tem zastrzeżeniem, że regulamin Związku ma być przygotowany do końca stycznia 1918 roku, a potem zaraz odbędzie się pierwszy zjazd księgarzy polskich dla wprowadzenia Związku w życie.

„AKROPOLIS“ WYSPIAŃSKIEGO I EKIELSKIEGO. Kierownictwo odnowienia zamku królewskiego na Wawelu otrzymało w darze dla przyszłego muzeum wawelskiego oryginalne rysunki projektu zabudowania wzgórza wawelskiego pod tytułem „Akropolis“, kompozycyi Stanisława Wyspiańskiego i Władysława Ekielskiego. Rysunki będą wyłożone na stałej wystawie projektów urządzenia wzgórza wawelskiego w biurach odnowienia zamku na Wawelu i dostępne dla oglądania przez publiczność codziennie od rana do zmierzchu za wstępem 20 hal.

Z TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu o godz. 3 „Przekupka warszawska“ A. Bełcikowskiego; wieczorem „Lalka“ z p. Miłowską w partyi tytułowej. Jutro po południu świetna komedya „Tricoche i Cacolet“, wieczorem „Kordyan“, który w nowej przeróbce dla sceny ludowej zdobył tak gorące przyjęcie u tamtejszych widzów. Rolę tytułową gra p. Przystański, obok niego pp. Czarnowski, Schmid, Kucharski, Orechowska, Turowicz.

WILHELM BACKHAUS przybywa do Krakowa na koncert, który odbędzie się w niedzielę 2 grudnia w sali „Sokoła“, urządzany przez „Krakowskie Biuro koncertowe“ Pianista ten święci obecnie tryumfy zagranicą. U nas pozostawiły jego zeszłoroczne koncerty niezatarte wspomnienie. Program koncertu krakowskiego obejmuje te wszystkie kompozycye, które grał Backhaus ostatnio podczas występów zagranicznych i w miesiącu listopadzie w Wiedniu i w Budapeszcie. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

WIECZÓR TURSKIEGO. Dziś w sobotę w sali „Sokoła“ rozpoczyna się o godz. 8, kończy po godz. 10. Bilety do godz. 7 w księgarni Eberta, ul. Sławkowska (hotel Saski), następnie w sali „Sokoła“ przy wejściu.

WYDAWANIE ZIEMNIAKÓW — W NIEDZIELĘ. Celem zaopatrzenia ludności w ziemniaki przed nastaniem mrozów, zarządziło miejskie Biuro aprowizacyjne, aby w niedzielę, t. j. 25 b. m. wydawano ziemniaki w następujących składach: 1. Skład na placu drzewnym; 2. skład na placu Jabłonowskich; 3. składy Banku hipotecznego, ul. Zacisze; 4. składy krajowe, ul. Warszawska 19; 5. skład w Wapienniku m. w Podgórzu; 6. skład przy stacyi kolejowej Bonarka; 7. skład Grossa w Dz. XIX.

Zamieszczając ten komunikat, musimy dodać, że Biuro aprowizacyjne, zamiast zarządzać wydawanie ziemniaków w niedzielę, powinno raczej dołożyć starań, aby w ciągu tygodnia, w zwykłych dniach roboczych ludność mogła regularnie kartofle nabywać. Zdaje się, że wykonywanie tak ciężkiej pracy w niedzielę nie jest koniecznem, jeżeli np. przez pięć dni zorganizowana w celu rozwozu młodzież szkolna naprożno wyczekiwała dostawy ziemniaków do magazynów, skąd miano je dostarczyć ludności. Uważamy tedy zarządzenie Biura aprowizacyjnego za niewłaściwe i gorszące, ponieważ zniewala ludność do gwałcenia spoczynku niedzielnego, podczas, gdy dni robocze marnuje się bezowocnie.

PRZYGODA PRZY REKWIZYCYI. Na dworcu kolei w pewnej miejcowości pod Krakowem pewien żandarm bezwzględnie rekwiruje mleko. Kobiety wiejskie, gdy już mają wsiadać do wagonu, muszą wylewać mleko do przygotowanego w tym celu cebrzyka. Dzieje się to mimo energicznych i żałosnych protestów z ich strony. Przed paru dniami zażądał on od pewnego wieśniaka, by zawartość blaszanki bezwarunkowo wlał do cebrzyka, w którym już było mleko. Wieśniak chciał się tłomaczyć. Żandarm jednak nie dał mu dojść do słowa. — W chwili więc wsiadania do wagonu wieśniak zniewolony rozkazem, wylał zawartość blaszanki. „Co to jest?“ — pyta zdziwiony żandarm. „A coby? pomyje, co je wiezę la swoich świń. Chciałem to rzec, ale pan wachmistrz nijak mi gęby otworzyć nie dali, tom też i wylał“. — Przygodę tę ogłasza wczorajszy „Illustr. Kur. Codzienny“.

ARESZTOWANIE. Na zarządzenie prokuratoryi państwa aresztowano w dniu wczorajszym właściciela sklepu w Sukiennicach p. Agenora Lisowskiego pod zarzutem lichwy towarowej. — Próbkę skonfiskowanej w magazynie Lisowskiego herbaty oddano do zbadania rzeczoznawcy p. J. Grossemu w celu stwierdzenia jej jakości.

WŁAMANIE. Do sklepu Humera i Bergera przy ul. Meiselsa włamali się onegdaj złodzieje i zabrali 300 kilo szpagatu, wartości koło 4 tysięcy koron. Jako sprawców kradzieży aresztowano Dawida Perlbergera, N. Diamanda, S. Glücksmanna, oraz passera G. Goldblatta.

Z Polski i ze świata.

O AUTONOMIĘ LWOWA. Onegdaj odbył się w salach Towarzystwa strzeleckiego trzeci z rzędu wiec w sprawie przywrócenia życia autonomicznego w stolicy kraju. Tym razem zabrało głos mieszczaństwo lwowskie, grupujące się około Towarzystwa strzeleckiego, Związku kupców i rękodzielników, oraz liczna rzesza obywatelstwa, które wypełniły salę po brzegi. Po wysłuchaniu szeregu przemówień uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę: „Zgromadzenie Towarzystwa strzeleckiego i Związku samoistnych kupców, rękodzielników i przemysłowców domaga się jednomyślną uchwałą przywrócenia bezpodstawnie zawieszonej autonomii w mieście Lwowie przez reaktywowanie rozwiązanej Rady miejskiej i przyłącza się w zupełności do uchwał, powziętych w tym samym duchu przez wiece obywatelskie. Zgromadzenie poleca prezydyum, aby poczyniło starania w ministerstwie Galicyi, w Kole polskiem, u marszałka kraju i u c. k rządu, celem przeprowadzenia wyż wymienionego żądania dla dobra m. Lwowa i jego mieszkańców. W końcu postanowiono wysłać do Wiednia deputacyę, celem poparcia powyższych żądań.

LWÓW BEZ TRAMWAJÓW. W „Kur. lw.“ czytamy: Zastanowienie ruchu tramwajowego we czwartek dnia 22 b. m. dla całej ludności było bardzo przykrą niespodzianką. Przed przystankami tramwajowymi mnóstwo ludzi czekało na tramwaj i dopiero przypadkowo dowiadywało się o tej katastrofie. Odczuć się to dało szczególnie tym, którzy z pakunkami wybierali się na dworzec lub też przyjechali do Lwowa pociągiem rannym. Dorożkarze wyzyskiwali sytuacyę i za jazdę żądali sum wprost bajońskich.

PODZIĘKOWANIE ARCYKSIĘCIU KAROLOWI STEFANOWI. P. Jan Sora, wachmistrz sztabowy 16 p. strzelców, ociemniały skutkiem udziału w walkach na froncie rosyjskim doznał od arcyksięcia Karola Stefana dowodów niezwykłej życzliwości i serdecznej opieki. Podczas gdy p. Sora znajdował się w wojsk. Zakładzie ociemniałych w Wiedniu, arcyksiążę odwiedzający Zakład w dłuższej, niezwykle łaskawej z nim rozmowie, zainteresował się jego losem i obiecał ofiarować mu dom z ogrodem. P. Sora prosił o dom w Rząsce pod Krakowem. Dom ten, ofiarowany przez arcyksięcia, składa się z dwóch ubikacyj z ogrodem. Gdy pojawił się grzyb, arcyksiążę znacznym kosztem siedzibę inwalidy kazał odrestaurować. P. Sora od roku już mieszka w Rząsce, a przez ten czas arcyks. Karol Stefan odwiedził go kilkakrotnie z całą serdecznością odnosząc się do ociemniałego. Nadto polecił arcyksiążę opiekę nad p. Sorą córce swej ks. Hieronimowej Radziwiłłowej, która też go nie opuszcza, przysyłając ziemniaki i zboże.

Obdarowany, do głębi wzruszony ojcowską dobrocią i serdeczną życzliwością arcyksięcia, oraz księżnej Hieronimowej Radziwiłłowej, składa im serdeczne publiczne podziękowanie.

WYSTAWA WSPÓŁCZESNEJ SZTUKI POLSKIEJ. Otrzymujemy następujący komunikat: W dniu 31 grudnia b. r. w gmachu giełdy Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie odbędzie się otwarcie wystawy współczesnej sztuki polskiej na cele Tow. dziennikarzy polskich. Wystawa doszła do skutku po porozumieniu się „Salonu sztuki polskiej“ z wydziałem Towarzystwa dziennikarzy polskich. Dochód ze wstępów i 10% komisowego od sprzedanych dzieł sztuki przenaczone będą na rzecz funduszu Tow. dziennikarzy polskich. Piękny cel wystawy, a zarazem cały sposób jej zaaranżowania niewątpliwie sprawia, iż wszyscy nasi artyści ze Lwowa, Krakowa, Warszawy, Poznania, Zakopanego, Wiednia i t. d. zechcą wziąć udział w tej wystawie. Z powodu utrudnień pocztowych i kolejowych komitet zwraca się z najuprzejmiejszą prośbą do wszystkich artystów, aby nie czekali na specyalne zaproszenia, lecz przysyłali wprost pod niżej podanym adresem swe dzieła. W Krakowie delegatem wystawy jest r. Jan Grzywiński (ul. Karmelicka 9) i on też udziela wszelkich wyjaśnień, oraz przyjmuje zgłoszenia. Dzieła nadsyłać należy do 20 grudnia b. r. pod adresem: Komitet Wystawy sztuki polskiej Tow. dziennikarzy, Lwów, Akademicka 17, a zgłoszenia udziału w wystawie jak najrychlej z podaniem tytułów do katalogu i cen dzieł. Do komitetu należą: Wydział Tow. dziennikarzy polskich, delegaci Tow. Przyj. Sztuk pięknych artyści-malarze: Wł. Jarocki, Zyg. Rozwadowski i Tadeusz Rybkowski, oraz szereg wybitnych jednostek naszego społeczeństwa. Sekretaryat wystawy objęli: członek wydziału Tow. Przyj. sztuk pięknych p. St. Sokołowski i red. Artur Schröder.

Prasa polska i sztuka polska podadzą sobie w tych ciężkich czasach dłonie, spiesząc obopólnie z pomocą sobie i przyczyniając się do dania miastu naszemu niejako przeglądu współczesnej sztuki polskiej za ubiegłe lata. Dzieła wystawione składać się będą wyłącznie tylko z obrazów i rzeźb, przeznaczonych na sprzedaż. W dniu otwarcia wystawy pojawi się obszerny, bogato ilustrowany katalog ze słowem wstępnem i objaśnieniami Ar. Schrödera.

WALNE ZGROMADZENIE członków Książnicy polskiej T. N. S. W. we Lwowie odbyło się w ubiegłą sobotę przy bardzo licznym udziale członków całego kraju pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej prof. E. Romera. Na wstępie wygłosił prof. Stanisław Machniewicz, redaktor wydawnictw „Książnicy“, odczyt o „Pięknie druku“, omawiając historyczny rozwój poglądów na ten dział sztuki stosowanej, oraz dzisiejsze jej wymagania. Odczyt ten ilustrowały najpiękniejsze wydawnictwa „Książnicy“, jak Geografia Polski Pawłowskiego, Dzieje biblijne ks. Szydelskiego, Walka o język Brücknera, Owidyusz Sinki, oraz nadzwyczaj miłe tomiki powszechnych wykładów wszechnicy i politechniki lwowskiej. Następnie prezes Romer naszkicował zadania „Książnicy“, która, oddziedziczywszy po T. N. S. W. jego przeszło ćwierćwiekową działalność wydawniczą, pragnie stać się godną spadkobierczynią przesławnej komisyi dla ksiąg elementarnych, by odradzającej się szkole polskiej dostarczyć najlepszych książek. Po dyskusyi, w której nacisk położono na potrzebę zespolenia działalności „Książnicy“ z działalnością stowarzyszeń nauczycielskich w innych dzielnicach Polski, oraz na potrzebę jednania dalszych udziałowców z drobnemi kwotami 50—100 kor., uchwalono dyrekcyi absolutoryum, oraz podziękowanie za pracę tak wydatną w obecnych trudnych warunkach. W szczególności prof. Dr Cieszyński, jako przewodniczący Powsz. Wykł. uniwer., podziękował dyrekcyi za piękne wyposażenie wydawnictwa tychże wykładów. Po powzięciu uchwały w sprawie rozdziału zysku wybrano członkami Rady nadzorczej ponownie Dr Eugeniusza Romera i ks. Dr Szczepana Szydelskiego, poczem w gorących słowach podziękowano prezesowi Romerowi za jego pracę w „Książnicy“.

Zawiadomienia i komunikaty.

„CZYTELNIA KSIĘŻY“ zawiadamia, iż we wtorek 27 b. m. odbędzie się w sali katolickiego Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37, I p., zebranie ogólne, na którem ks. prałat Dr Czesław **Wądolny** wypowie wykład: „O nowym kodeksie prawa kanonicznego i o postanowieniach już obecnie obowiązujących.

Ze względu na aktualność tematu pożądany jest jak najliczniejszy udział wszystkich P. T. Księży tak świeckich, jak i zakonnych. Udział w zebraniu mogą wziąć także osoby świeckie.

Z „TOW. KOLONII WAKAC. DLA UCZN. SZKÓŁ ŚRED. M. KRAKOWA“. Pełne posiedzenie wydziału „Tow. kolon. wakac. dla uczniów szkół średnich“ odbędzie się w niedzielę dn. 25 listopada o godz. 11 przed południem w sali konferencyjnej gimn. św. Jacka, pod przewodnictwem prezesa rektora Kazimierza Morawskiego. Na posiedzenie to prezydyum zaprasza wszystkich członków wydziału.

ŚLUBY. W dniu 20 b. m. odbył się ślub p. Jana Kościeszy Ożegalskiego, nadpor. 11 pułku artyleryi górskiej, syna Kazimierza i Józefy z Konopków Ożegalskich, z panną Maryą Zielonacką, córką Józefata i Maryi z Zakrzewskich Leszczyc Zielonackich. Związek małżeński pobłogosławił kolega pana młodego, ks. rektor Bogdan Dr Niemczewski, w kaplicy prywatnej SS. Felicyanek, w ochronce przy ul. Szujskiego.

Dnia 18 b. m. odbył się w kościele św. Piotra w Krakowie ślub p. Maryana Hupczyca, właściciela Biura dzienników, obecnie sierżanta Legionów polskich, p. Matyldą Siostrzonkówną.

KOMEDYOWY PODWÓJNY PROGRAM wystawia obecnie Uciecha. Do programu należy komedya satyryczna „Dobrze skrojony frak“. Jest to przeróbka znanego utworu scenicznego. Film przynosi szereg wybornie zaobserwowanych typów, oraz sytuacyj i spełnia w zupełności swoje zadanie ubawienia widza. Jest to niewątpliwie jedna z najlepszych komedyj, jaka ukazała się na ekranie.

Gunnar Tolnäss, znakomity artysta Nordiska, spadkobierca sławy i popularności Psylandra, występuje tym razem jako detektyw w obrazie komedyowym „Mistrz włamywacz“, zarówno niezwykłym, jak zabawnym.

KURS DLA ZASTĘPOWYCH. Informacyjne Biuro skautowe w Krakowie urządza z końcem grudnia br. tygodniowy kurs dla zastępowych wiejskich drużyn skautowych (harcerskich). Kurs ten przeznaczony jest dla młodzieży, która w organizacyach młodzieży wiejskich bierze żywy udział względnie zamierza taką pracę podjąć. Zgłoszenia na kurs przyjmuje i na żądanie wysyła program nauki informacyjne Biuro skautowe w Krakowie, ul. Wolska l. 27 — gmach Sokoła.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO. W niedzielę o godz. 8 rano odprawi się z okazyi krajowego Związku Sodalicyi Maryańskich nabożeństwo w kaplicy sodalicyjnej, na które Komitet zaprasza zjednoczone Sodalicye.

ODPOWIEDZI REDAKCYI. Wp. F. **Przyłubski, Noworadomsk.** Powieść Sieroszewskiego „W szponach“ drukujemy na podstawie układu razem z jednem z pism warszawskich, które ze znacznemi przerwami pomieszcza ją w fejletonie. Z tego powodu i my bez przerw powieści tej drukować nie możemy.

Wiadomości gospodarcze.

POŻYCZKA WOJENNA I UBEZPIECZENIE ŻYCIOWE. Ażeby najszerszym kołom społeczeństwa umożliwić subskrypcyę pożyczki wojennej, na spłatę w najmniejszych ratach, zaprowadziło asekuracyjne Towarzystwo życiowe i rent „Anker“ w Wiedniu nader pożyteczne połączenie subskrypcyi pożyczki wojennej z asekuracyą życiową bez badania lekarskiego, w granicach asekuracyi od 500 do 5000 koron. Asekuracya od 5000 do 500.000 kor. jest dopuszczalna tylko przy badaniu lekarskiem. Premia asekuracyjna od nominalnej wartości 1000 kor. na przeciąg 12 lat wynosi 66 kor. rocznie z ważnością tak na wypadek śmierci, jakoteż dożycia. Dodatków wojennych i należytości ubocznych nie uiszcza się. Premia asekuracyjna może być spłaconą także w ratach kwartalnych lub półrocznych. Po latach dwunastu otrzymuje subskrybujący całą asekurowaną kwotę; w razie przedwczesnej śmierci — także podczas wojny — otrzymują całą kwotę spadkobiercy.

Asekuracya jest także dla dzieci możliwa. Wojenna asekuracya życiowa stojących w polu może być też przez krewnych uskuteczniona. W celu zgłoszenia asekuracyi należy użyć karty dołączonej do dzisiejszego numeru naszego czasopisma, albo też zwrócić się bezpośrednio do Towarzystwa asekuracyi życiowej i rent „Anker“, oddział asekuracyi wojennej, w Wiedniu I., Liliengasse 2, telefon 9256.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 24 listopada 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 23 bm.:

Nad dolną Piave położenie niezmienione.

Między Piave a Brentą walki mają korzystny przebieg.

Na płaskowyżu Siedmiu Gmin skuteczne uderzenia naszych wojsk wywołały ze strony nieprzyjaciela liczne kontrataki, podejmowane z największą gwałtownością, które odparto częściowo ogniem, częściowo walką wręcz. Włosi stracili kilka tysięcy jeńców.

Ze wschodniego terenu wojny niema nic do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 24 listopada 1917.

Urzędowo donoszą dn. 23 bm.:

Zachodni teren:

Front wojsk ks. Ruprechta: **We Flandryi walka ogniowa tylko w godzinach popołudniowych osięgnęła większe natężenie. Na placu boju na południowy-zachód od Cambrai stały się miejscowości Moeuvres i Fontaine ogniskami wczorajszej walki. Na Moeuvres i na przytykające doń od zachodu stanowiska przeciwnik kilka razy urządzał ataki, lecz nadaremnie. Jego pomniejsze sukcesy początkowe zostały wyrównane przez nasze kontrataki. Po obu stronach Fontaine i z samej Fontaine Anglicy wyprowadzili znaczne siły przeciw naszym liniom. Przyszło do zaciętych walk zbliska, w których nieprzyjaciel uległ. Nasza piechota dziarskim impetem odrzuciła go, i zdobyła wieś Fontaine. Z lasu La Folie uprzątnięto nieprzyjaciela. Ataki angielskie skierowane na Rumilly, Banteux i Vondhuille załamały się wśród strat. Wojska poznańskie i górnośląskie brały szczególny udział w skutecznym wyniku wczorajszych walk. W nocy ogień artyleryjski był silnym tylko w niektórych odcinkach pola walki. Od wczesnego rana na południowym skraju Moeuvres są nowe walki w toku.**

Front wojsk następcy trony: **Dzięki przeźroczystemu powietrzu odżył ogień między Craonne a Vauxaillon, w Szampanii i na obu brzegach Mozy.**

Wschodni i macedoński teren:

Nie było większych działań bojowych.

Włoski teren:

W górach między Brentą a Piavą walki, które przybierają obrót dla nas korzystny. Nad dolną Piavą nic nowego.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Ostatnie wiadomości z frontów.

Berlin. B. kor. B. Wolffa, wieczorem: Na froncie bojowym, na południowy-zachód od Cambrai załamały się ponowne angielskie próby sforsowania frontu wśród najcięższych dla nieprzyjaciela strat.

Bitwa pod Cambrai.

Komunikat angielski.

Wiedeń. Komunikat angielski z 21 bm. wieczorem: Mimo nieustannego deszczu, uzyskano ważne postępy na zachód i na połudn.-zachód od Cambrai. Posiłki, które nieprzyjaciel pospiesznie sprowadził na pole walki celem powstrzymania naszego pochodu naprzód, zostały wyparte z dalszego szeregu wsi i innych umocnionych pozycyj. Wzięliśmy przytem wielu nowych jeńców. Przy posuwaniu się naprzód wyświadczyły nam tanki znowu wielkie usługi. Nasze prawe skrzydło postąpiło w kierunku Crevecoeur i Surlescourt. Na północny-wschód od Masnieres zdobyliśmy podwójną linię nieprzyjacielskich rowów na wschodnim brzegu Kanału Delexcaut (?). W pobliżu Kanału stoczono ostrą walkę i nieprzyjacielskie kontrataki zostały skutecznie odparte. Rano zdobyły wojska szkockie postępujące na półn.-wschód od Flesquieres, niemieckie rowy obronne położone na połud.-zachód od Cantaing i tęże wieś, biorąc przytem 500 jeńców. Później, w ciągu dnia, kontynuowały swój pochód naprzód i umocniły się na pozycyach, znajdujących się zwyż 5 mil ang. poza dawną niemiecką linią frontu. Na północ od Anneux wdały się bataliony z West-Riding w walkę z nieprzyjacielem na południe i na połud.-zachód od lasku Bourlon. Dalej ku zachodowi przekroczyły pułki z Ulsteru gościniec Bapaume—Cambrai i wtargnęły do Moeuvres. W ciągu dnia odparliśmy silne nieprzyjacielskie kontrataki na nasze nowe pozycye w pobliżu Bullecourt. Liczba jeńców, doprowadzonych do naszych obozów zbiorczych, przekracza 8.000 wraz z 180 oficerami. Liczba zdobytych dział nie jest jeszcze ustalona.

Ultimatum Trockiego.

Sztokholm. B. Kor. „Wolja narodu" donosi: **Trockij postawił sojusznikom ultimatum, wzywając ich do rewizyi celów wojny. Zażądał odpowiedzi do 23. bm. W razie przeciwnym zawrze z państwami centralnemi pokój odrębny a jeżeliby wojna miała trwać dalej, uzna Rosyę za neutralną.**

Amsterdam. B. Kor. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Trocki wystosował do reprezentantów koalicyi pismo, w którym powiadamia ich o utworzeniu się nowego rządu rosyjskiej republiki. Dalej prosi on ambasadorów i posłów, by przyjęli do wiadomości propozycye rozejmu i demokratycznego pokoju według intencyi wszechrosyjskiego kongresu sowietów, jako formalną propozycyę natychmiastowego rozejmu na wszystkich frontach i natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pokojowych. Oświadcza, że tę propozycyę wystosowano równocześnie do wszystkich wojujących narodów i rządów.

Generalissimus bolszewicki przeciw pokojowi.

Wiedeń. B. kor. Lenin skierował do żołnierzy i marynarzy rosyjskiej armii telegraficzne polecenie, w którem donosi im, że rada komisarzy ludowych rozkazała w dniu 20 bm. rosyjskiemu naczelnemu wodzowi Duchoninowi zaproponować wszystkim wojującym zawieszenie broni. Główny wódz Duchonin, który tę depeszę otrzymał w nocy 21 bm., nie dawał odpowiedzi aż do wieczora tegoż dnia, poczem Lenin z polecenia rady komisarzy ludowych zażądał od Duchonina wyjaśnień. Ponieważ Duchonin odpowiedział wymijająco, — rozkazano mu bezzwłocznie rozpocząć rokowania w sprawie zawieszenia broni, a gdy Duchonin kategorycznie sprzeciwił się wykonaniu tego polecenia, rada komisarzy ludowych odebrała mu naczelne dowództwo i zamianowała naczelnym wodzem Grylenkę.

OSACZENIE KALEDINA?

Sztokholm. B. kor. Zastępca szwedzkiej agentury telegraficznej donosi z Haparandy: Reprezentacya prasowa zagranicznej delegacyi bolszewików donosi, że w Petersburgu panuje doskonały porządek. Wojska Kierenskiego po długim oporze przyłączyły się do ludu. W Moskwie rewolucya bezwarunkowo zwyciężyła. Na Kaledina wyruszyło około 150.000 żołnierzy ukraińskich. Także na tyłach Kaledina znajdują się znaczne oddziały żołnierzy tak, że istnieją warunki do skutecznych rokowań z Kaledinem.

BOLSZEWICY GÓRĄ.

Wiedeń. (Telefonem). Sekretarz prywatny Kierenskiego Soskis, bawiący w przejeździe do Londynu w Sztokholmie, oświadczył dziennikarzom, iż bolszewicy opanowali Petersburg i Moskwę i mają za sobą wielkie masy. W chwili kiedy wybuchła rewolta, Kierenskij organizował nową niewielką armię ochotniczą, złożoną z oddanych mu ludzi.

Lenin kazał uwięzić dyrektora banku państwa, ponieważ tenże wzbraniał się wypłacić mu zaliczkę w kwocie 10 mil. rubli.

ANARCHIA W FINLANDYI.

Sztokholm. B. Kor. Doniesienia zastęp. Biura koresp. Z powodu przeciwieństwa agraryuszy i kilku członków partyi mieszczańskiej otrzymali socyaliści większość w nowym finlandzkim Sejmie, który obecnie i burżuazya uznaje. Zamieszanie w Finlandyi trwa w dalszym ciągu. W wielu miejscowościach panuje dalej strajk. Burżuazya ma zamiar w danym wypadku, opierając się na własnych siłach, rozpocząć walkę przeciw soldatesce. Pragną oni zorganizować własne wojsko w liczbie 350.000 ludzi. Senat składa się z 10 socyalistów, kilku agraryuszy i członków partyi mieszczańskiej.

Weckerle o propozycyi pokojowej.

Budapeszt. B. kor. Hr. Tisza skierował do prezydenta ministrów naglące zapytanie, czy zapowiedziany w dziennikach krok ze strony rosyjskiego kierownictwa wojskowego już nastąpił, a jeżeli taki krok został już zrobiony, lub zostanie zrobiony w przyszłości, jakie stanowisko zajmie wobec niego urząd spraw zagranicznych. Mowca wskazuje na to, że już podczas układu w Mürzsteg podnosił, że sprzeczności między Rosyą a monarchią nie są nie do pokonania, i że taka sama sytuacya istnieje i obecnie. Mowca zajmuje się następnie wewnętrznymi stosunkami w Rosyi i oświadcza, że jest rzeczą godną życzenia, by jeżeli ze strony rosyjskiej zostanie podjęty krok celem zawarcia zawieszenia broni, krok ten znalazł u państw centralnych takie przyjęcie, któreby wzmocniło widoki zwycięstwa i propozycyę partyi pokojowej.

Wekerle odpowiedział: „Wysoka Izbo! Uznacie to Panowie za naturalne, że nie będę mówił o stale zmieniających się stosunkach w Rosyi i chcę się tylko ograniczyć do stwierdzenia faktów. Stosunki rosyjskie są jeszcze niejasne, tak, że nie można stwierdzić, czy tamtejsza partya pokojowa będzie w możności zrealizować swoje dążenia. Dotychczas nie doszła nas żadna propozycya pokojowa, ani też propozycya zawieszenia broni. Jeżeli ona nadejdzie, poddamy ją w porozumieniu z naszymi sojusznikami przychylnym rozważaniom (żywe oklaski) i jeżeli warunki będą możliwe do przyjęcia — przyjmiemy propozycyę. Proszę Izbę o przyjęcie mej odpowiedzi do wiadomości" Izba przyjęła odpowiedź prezydenta ministrów do wiadomości.

Budapeszt. Węg. Biuro Koresp. W Komisyi budżetowej Izby posłów na zapytanie w sprawie rosyjskiej propozycyi pokojowej prezydent ministrów Dr. Weckerle oświadczył: Nie posiadamy żadnego bezpośredniego połączenia z Rosyą. Otrzymujemy wiadomości częścią przez Sztokholm, częścią przez inne skandynawskie kraje. Zamieszczona w dzisiejszych dziennikach wiadomość nie została jeszcze dotychczas urzędowo potwierdzona. W każdym razie musimy się upewnić, czy ten, który stawia propozycyę, jest władzą, która decyduje i czy propozycya została przedstawioną przez czynnik miarodajny. Pominąwszy to, postępowaniem naszem będzie naturalnie okazanie gotowości do pokoju. Prezydent ministrów zakończył stwierdzeniem, że rząd jest informowany o rosyjskich wydarzeniach przez posłów, znajdujących się w państwach neutralnych.

Jeszcze niema potwierdzenia.

Wiedeń. (Telefonem). Do późnego wieczora nie nadeszły do Wiednia żadne wiadomości, któreby potwierdzały wieści o oficyalnej propozycyi zawieszenia broni. Przeciwnie z wiadomości ostatnich wynika, iż Trocki przesłał dopiero państwom ententy ultimatum. Jasną więc jest rzeczą, że wobec państw centralnych propozycya nie mogła jeszcze nastąpić.

Stanowisko Berlina.

Wiedeń. (Telefonem). „Abend" donosi, iż wieczorne pisma berlińskie zgodnie osadzając sytuacyę, dają do poznania, iż nowy sekretarz stanu min. spraw zagranicznych hr. Kühlmann, zachowa na razie wobec rosyjskich propozycyi rezerwe.

WNIOSEK SOCYALISTYCZNY.

Wiedeń. B. Kor. (Izba posłów). Klub niemieckich posłów socyalno - demokratycznych wystosował do całego rządu zapytanie w sprawie zawarcia zawieszenia broni z Rosyą. Posłowie zapytują z uwagi na doniesienia o zaofiarowaniu przez rząd rosyjski zawieszenia broni, czy rząd gotów jest wyjednać u naczelnej komendy armii, aby w razie zaofiarowania Austro-Węgrom zawieszenia broni w celu wdrożenia rokowań pokojowych ofertę tę przyjęła.

Deklaracya Dra Seidlera.

(Obrady Izby poselskiej).

Wiedeń. B. K. Izba posłów. Po ukończeniu dyskusyi nad interpelacyami w sprawach aprowizacyjnych dr. Seidler odpowiedział na interpelacye Adlera i tow. tudzież posłów Pantza i tow. Prezydent ministrów porozumiał się w tej sprawie z ministrem spraw zagranicznych telefonicznie, który donosi co następuje:

Sprawa zawieszenia broni.

Aż do tej chwili nie wystąpiono na froncie wschodnim z propozycyą zawieszenia broni. Gdyby się to stało, c. i k. rząd propozycyę taką natychmiast w porozumieniu ze sprzymierzeńcami podda przyjaznemu badaniu i przyjmie propozycye, jakie będzie można przyjąć. (Przerywania). Minister spraw zagranicznych dodaje jednak, że znajdujące się teraz w stanie fermentu niewyjaśnione stosunki w Rosyi nie pozwalają jeszcze na jasne zdanie sobie sprawy, czy stronnictwo pokojowe rzeczywiście zdoła przeprowadzić swoją wolę. Proszę wysoką izbę o przyjęcie tego zawiadomienia do wiadomości. (Oklaski).

Kwestye prawno-państwowe.

Premier odpowiada potem na zapytanie pos. Stanka i tow. z jednej, a posła Langenhaina i tow. z drugiej strony w sprawie oświadczenia węgierskiego prezydenta ministrów w węgierskiej izbie. Mowca oświadcza, że jest nie tylko uprawniony ale moralnie zobowiązany do tego, żeby wobec stanowiska węgierskiego prezydenta ministrów scharakteryzować stanowisko rządu austryackiego w poruszonych przez węgierskiego premiera kwestyach prawno-państwowych. Jest tembardziej zobowiązany, że niektóre austryackie stronnictwa zajmują stanowisko, które rzeczywiście nie godzi się z integralnością prawnopaństwowej budowy Węgier, zwłaszcza zaś z dualizmem. (P. Kalina: Czesi nigdy tego nie uznają, to był gwałt dokonany na czeskim narodzie. Żywe, długotrwałe okrzyki). Zadania, które sobie rząd postawił, rozpadają się na dwie części. Pierwsze: przetrzymanie czas wojny, równocześnie jednak ze względu na czas po wojnie zaznaczyć także linie wytyczne dla gospodarczej odbudowy a w związku z tem i politycznego rozwoju naszego państwa i poczynić w odpowiednim czasie przygotowawcze zarządzenia. Rząd oczywiście nie spodziewa się, żeby tę akcyę, która wymaga wielu lat, mógł sam do końca doprowadzić, to jednak pragnie zaznaczyć drogę, z której żaden przyszły rząd nie będzie mógł zejść. (P. Nemec: To jeszcze kwestya).

Co się tyczy kwestyi ustroju, to każdy znawca naszych stosunków przyzna, że postępowanie rządu w tej materyi musi być sumienne i ostrożne. Jeżeli się zważy, jak bardzo sprzecznemi są zapatrywania stronnictw na tę sprawę, to nie pozostaje rzeczywiście nic innego, jak tylko stworzyć uczciwe podstawy do dyskusyi. Bądź co bądź i przy tej reformie musi utrzymać dwie zasady: 1. zawarowanie jedności państwa austryackiego; 2. utrzymanie dotychczasowych granic każdego kraju koronnego. Premier stwierdza to wyraźnie ze względu na zapytanie p. Langenhana i nic innego nie podał też do wiadomości węgierskiemu prezydentowi ministrów. Co się tyczy pierwszego punktu, to są nam wszystkim znane dążenia, które zmierzają do rozluźnienia stosunków wewnątrz państwa austryackiego. O ile zwolennicy tych dążeń kierują się dobrą wolą do zapewnienia przez taką organizacyę rozwoju całości austryackiej pod berłem habsburskim, to oczywiście należy się temu zapatrywaniu szacunek, tak jak każdemu lojalnemu zapatrywaniu, muszę jednak stwierdzić, że rząd stoi na stanowisku, że rozluźnienie całości pańsowtwej nie mogłoby wyjść na dobre państwu i jego częściom. O ile jednak tendencye wspomniane idą w tym kierunku, by to co powinno powstać przez wolę całego państwa od wewnątrz, zostało wymuszone przez nieprzyjaciół w rokowaniach pokojowych, to musimy takie zamiary jak najbardziej stanowczo odeprzeć i ostro potępić. (Żywe oklaski na lewicy).

Co się tyczy utrzymania dotychczasowych granic krajów koronnych to jest tu miarodajną myśl, że kraje koronne w obecnej formie są tworami historycznymi, żyjącymi w świadomości ludów, i dlatego żaden organiczny rozwój naszych stosunków ustrojowych nie może zaprzeczyć tym podstawowym czynnikom naszego życia państwowego. (Żywe przerywania ze strony Czechów: Będziemy o tem jeszcze mówili!).

Co się w końcu tyczy kwestyi poruszonej przez rząd węgierski, żeby otoczyć prawnokarną ochroną integralność węgierską, to stwierdza premier, że nota wystosowana przez austryackiego min. sprawiedliwości do węgierskiego kolegi zawiera tylko zawiadomienie, że w sprawie zagadnienia, czy według dotychczasowych praw istnieje taka ochrona, uproszono najwyższy trybunał kasacyjny o opinię. Premier prosi o przyjęcie jego oświadczenia do wiadomości. (Żywe oklaski, premier odbiera gratulacye).

Odbudowa Galicyi.

Wiedeń. B. kor. Po przemówieniu Seidlera przyszło pod obrady sprawozdanie komisyi odbudowy. Sprawozdawca Łukaszewicz wytyka zbyt powolny bieg odbudowy.

Minister robót publicznych Homann oświadcza, że uważa, iż państwo powinno przeprowadzić odbudowę zniszczonych przez wojnę krajów, rząd zaś uznaje, że odbudowa ta powinna być uskuteczniona o ile możności szybko. Zwraca się następnie przeciw zarzutom sprawozdania wytoczonym rządowi. Stwierdza, że chodziło nietylko o pieniądze, które rząd przyznaje w dostatecznej ilości, lecz także o robotników, inżynierów, urzędników do kierownictwa technicznego, których brak. Co się tyczy materyałów do odbudowy, to centrala odbudowy Galicyi zrobiła wszystko co leżało w ludzkich siłach. Zakupiła lasy, zbudowała w nich kolejki, tartaki. Odbudowano też cegielnie zniszczone przez Moskali, i istotnie cegieł na odbudowę jest dość, brak natomiast jeszcze dachówek, szkła i żelaza. Przyłączają się jeszcze trudności transportowe. Powolne tempo odbudowy należy położyć na karb nadzwyczajnych stosunków. Dlatego odbudowa ograniczyć się musiała do stworzenią chwilowych pomieszczeń i naprawy niektórych gospodarstw rolniczych, odbudowę miast musiano odłożyć na czas późniejszy. Z powodu oswobodzenia Galicyi wschodniej niezbędny jest kredyt dodatkowy. Co się tyczy tymczasowych pomieszczeń dla ludności w Galicyi wschodniej, to w Żurawicy pod Przemyślem przysposobiono już 1080 domów barakowych, a min. robót publicznych zarówno do naczelnej komendy armii jak i do min. wojny zwróciło się z żądaniem dostawienia odpowiedniej ilości wozów, do przewiezienia baraków.

Sprawy wyżywienia.

Izba przystąpiła następnie do omówienia spraw wyżywienia. Po przemówieniach pos. Tertila, Semaki, Delugana i Onyszkiewicza dyskusyę zakmnięto i mowcami generalnymi wybrano pro Matakiewicza contra Bugatę. — Następne posiedzenie we wtorek.

OBRADY IZBY PODCZAS DELEGACYI.

Wiedeń. (Telefonem). Wedle uchwały seniorów stronnictw Izby poselskiej, posiedzenia Izby będą się w razie konieczności odbywały także podczas obrad delegacyi.

Z KOŁA POLSKIEGO.

Wiedeń. (Telefonem). Następne posiedzenie Koła polskiego odbędzie się dnia 28 bm.

Interwiew z premierem Królestwa Polskiego.

Frankfurt n. Menem. B. kor. „Frankfurter Ztg." zamieszcza rozmowę z prezydentem ministrów Królestwa polskiego Janem Kucharzewskim. Między innymi powiedział on: Jak się okazuje z mego życia, jestem stanowczo za polityką aktywną, jakkolwiek nie podzielam wszystkich metod dotychczasowego polskiego aktywizmu. Moment najwyraźniejszy łączy mnie z aktywistami, mianowicie wola jak najszybszego stworzenia armii narodowej. Panowie, którzy tworzą Radę regencyjną są także na to zdecydowani. Mam silne przekonanie że ta ważna dla nas sprawa zostanie w praktyczny sposób jak najszybciej załatwiona. Każdą próbę stworzenia rządu albo armii poza ojczyzną, jak najbardziej stanowczo odrzucimy. Polska nie potrzebuje pożyczać od Rosyi pojęć wolnościowych. Mogę już teraz powiedzieć, że Konstytucya Polski będzie się opierała na podstawach rzeczywiście demokratycznych a mianowicie na powszechnem, równem, bezpośredniem, tajnem, proporcyonalnem prawie wyborczem.

†

MARYA z Głowackich DEMBOWSKA

przeżywszy lat 96, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 23 listopada 1917 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 3 popołudniu, na który-to smutny obrzęd stroskany syn, synowa, wnuki i prawnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w poniedziałek dnia 26 b. m. o godzinie 9-tej rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego Kraków, pl. Szczepański 2

†

Z MARCONICH
MARYA Sulima POPIELOWA
wdowa po artyście rzeźbiarzu,

przeżywszy lat 48, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 23 listopada 1917 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 3 popołudniu, na który-to smutny obrzęd w żalu pozostała córka i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego Kraków, Plac Szczepański 2.

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy); 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca; 10·30 wieczorem (pospieszny) połączenie do Granicy, Wrocławia, Opawy i Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 6·50 wieczorem (osobowy) do Wieliczki, Tarnowa, Nowego Sącza, Orłowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·45 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (przez Trzebinię) połączenie do Granicy, Lublina, Kowla.

KONKURS.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie [illegible]a konkurs na posady

instruktorów hodowlanych powiatowych.

Pobory do takiej posady przywiązane składają się z płacy w wysokości od 3.600 koron rocznie, która może być stosownie do kwalifikacyi poszczególnego kandydata odpowiednio podwyższona, oraz ze zwrotu kosztów (bilet kolejowy, furmanki, dyety) poniesionych w podróżach służbowych.

Jako kwalifikacyę zasadniczą wymaga się od kandydata ukończenia średniej szkoły rolniczej i trzechletniej praktyki hodowlanej (kandydaci nie posiadający wymaganych studyów, mogący jednak wykazać się wiadomościami hodowlanemi, nabytemi w długoletniej praktyce, mogą na razie nadsyłać swoje zgłoszenia).

Podania, do których należy dołączyć:
1) metrykę urodzenia,
2) świadectwo ukończenia szkoły rolniczej,
3) dowody odbytej praktyki gospodarczej,
4) opis dotychczasowego zatrudnienia

mają być wnoszone do

Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego
we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 26, II. p. 2359

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman [illegible] — [illegible]